

CZYM JEST KARATE-DO ?

Czym jest karate-dō? Japońską sztuką walki (*budō*). A czym jest sztuka walki? Drogą samodoskonalenia się człowieka? Ale wiele systemów dumnie mianuje się sztuką walki. Czy słusznie? Czy naprawdę mają wspólny mianownik? Wydaje nam się, że łatwo dostrzeżemy różnicę jakościową, pomiędzy budō a szkoleniem wojskowym, kursami samoobrony, systemami „combat” i różnymi sportami walki – analizując podstawy ideowe i cele praktyki (np. rozwój duchowy i fizyczny, normy moralne, koncepcja człowieka, postrzeganie czasu. A jednak granice są bardzo nieostre. Wiele osób uprawia sportowe odmiany sztuk walki i odrzuca wszystkie wartości tradycyjne na rzecz sukcesu, medalu, popularności, pieniędzy. Ale są też sportowcy wybitni przekraczający cele czysto sportowe. Niełatwo więc odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule. Spróbujmy jednak pokazać elementy karate-do, o których powszechnie się nie mówi, bo mało kto je zna. Dotarcie do pewnych źródeł trwa długo. By je zrozumieć, trzeba poświęcić lata na praktykę. Czy jest to istota karate-do? Trudno powiedzieć, bo jak każde pytanie filozoficzne także i to nie ma jednoznacznej odpowiedzi.



Zacznijmy od analizy pojęcia. Czy rozumiemy, co oznacza japońskie słowo „karate”? Oczywiście, prawie każdy wie, że chodzi o sztukę walki opartą na szybkich i silnych uderzeniach różnymi powierzchniami rąk i nóg. Niektórzy wiedzą, że sztuka ta pochodzi z wyspy Okinawa i jest drogą doskonalenia fizycznego i moralnego, ale... Powróćmy do nazwy. Wkraczając na teren analizy słów japońskich, musimy spodziewać się wielu niespodzianek. Pierwszą jest to, że jedno słowo można zapisać na kilka sposobów, a ideogramy kanji – różnie odczytać. Za tym idzie rozumienie zależne przede wszystkim od kontekstu.

Na Okinawie od niepamiętnych czasów uprawiano sztukę walki *te* (ręka, ręce)¹, ale od XVIII wieku praktycy *te* korzystali z pomocy mistrzów chińskich. Mistrza Shungo Sakugawę nazywano nawet Tode, czyli „chińska ręka”. Wkrótce tak mówiono o sztuce walki, której nauczał, a nazwę zapisywano dwoma ideogramami: *to* oznaczającym dynastię Tang oraz *te* (ręce). Ale ideogram *to* można było również odczytać *kara*. Mistrz Hanashiro Chomo w 1906 roku jako pierwszy zaczął używać pojęcia karate, nadal jednak przy zapisie używano ideogramu *to*. Około 1929 roku mistrz Gichin Funakoshi zaproponował nowy zapis. Otóż wyraz *kara* może być także zapisany ideogramem *sora*, który oznacza pustkę lub niebo (także *ku*). Do nazwy dodano jeszcze trzeci ideogram – *dō* oznaczający drogę, a także sztukę w sensie wyższej umiejętności wymagającej długiego i bezustannego doskonalenia.

Mistrz Funakoshi dokonał tej zmiany po dyskusji z mistrzem zen Gyodo Furukawą z klasztoru Enkaku, jednak nie należy wyciągać zbyt daleko idących wniosków co do relacji karate z buddyzmem zen. Zresztą, sam Funakoshi był przede wszystkim głosicielem filozofii obowiązku opartej na konfucjanizmie.

Ideogram *kara* wyraża ideę karate zarówno w sensie dosłownym, jak i metaforycznym. Karateka² ma puste (nieuzbrojone) ręce, ale też czyste serce i otwarty umysł. Sięgając jeszcze głębiej, możemy mniemać, że inspiracją dla Funakoshi'ego mogła być słynna sentencja pochodząca z Sutry Serca Doskonałej Mądrości (*Maka Hannya Haramitta Shingyō*): *shiki soku ze ku, ku soku se shiki*, co zazwyczaj tłumaczy się jako „forma jest pustką, pustka jest formą”, ale – jak już sugerowałem – te tropy mogą być mylące i buddyjskie pojęcie pustki nie jest konieczne w naszych rozważaniach. Zwróćmy natomiast uwagę na kilka ważnych zagadnień filozoficznych. Filozofia w sztukach walki jest absolutnie niezbędna, daje bowiem kręgosłup moralny, bez którego

1 Japońskie rzeczowniki w zasadzie nie mają ani liczby, ani rodzaju.

2 Karate-ka – jap. człowiek praktykujący karate

popularyzacja umiejętności walki jest niebezpieczna.

Japoński ideogram *bu* dosłownie oznaczający "walka", wywodzi się z ideogramów oznaczających "powstrzymanie" i broń podobna do halabardy. A zatem, łącznie może oznaczać "powstrzymać halabardę". Walka jest moralnie uzasadniona, gdy służy obronie wysokich wartości. W karate-do mówi się, że najlepszym sposobem zapobieżenia gwałtownym reakcjom jest położenie nacisku na kształtowanie charakteru człowieka. Droga Karate jest sposobem zapobiegania lub unikania, o ile to możliwe, gwałtowności. Tak rozumiał BUDO, czyli "drogę sztuk walki" jeden z największych mistrzów karate w historii, żyjący w XIX w. – Sokon Matsumura. „Prawdziwą drogę sztuk walki można zrozumieć tylko poprzez poświęcenie i ciągłe doskonalenie się.” [...] „Gdy zachowujesz niewzruszony spokój wewnętrzny, możesz pokonać przeciwnika bez użycia siły. Ten spokój ma dzikość tygrysa i chyżość ptaka. A oto niektóre cechy Budo no Bugei: zakaz umyślnej przemocy, kodyfikacja działań wojownika, oddziaływanie moralne na ludzi, promocja szlachetności, wprowadzanie spokoju społecznego, stwarzanie warunków zgody wśród ludzi, stwarzanie warunków do rozwoju.”³ Istotą filozofii Matsumury jest rozumienie budo jako sztuki. Sztuka rozpoczyna się od słowa, potem szuka relacji z życiem, a następnie wskazań moralnych. Bez tych fundamentów trening walki jest niebezpieczny, albowiem zaczyna się od powierzchownej znajomości technik, potem przechodzi w doskonalenie fizyczne. Kto zatrzyma się na tym etapie, może być agresywny, pozbawiony kontroli, groźny dla otoczenia i samego siebie. Dlatego konieczny jest trzeci element: budo-no bugei (ścieżka sztuki walki). Dzięki temu budo-ka jest spokojny, zrównoważony, lojalny i nie czyni niczego sprzecznego z naturą i zasadami moralnymi.

武術

Po pierwsze - sztuka. Sztuka nie zna skończonej doskonałości. Zawsze możesz być szybszy, silniejszy, sprawniejszy, zawsze możesz poznać nowe i udoskonalić już poznane techniki. Gdy wiek odbiera ci siłę fizyczną, rośnie siła ducha i motywacja.

Karate-do odróżnia się od szkolenia wojskowego i sportów walki przede wszystkim celami i nastawieniem pozbawionym agresji. W wielu miejscach na Ziemi filozofowie zalecali wojownikom uprawianie sztuki, aby łagodzić agresję. Szczególnie skuteczna w tym względzie miała być poezja i muzyka. Także w Japonii wybitni bushi (czyli wojownicy) pisali wiersze i chętnie słuchali muzyki. I nie były to strofy o wojnie, lecz liryka refleksyjna. Wielki wojownik książę Shirakawa napisał:

"Nie odpychaj od siebie woni kwiatów, odgłosu dalekich dzwonów, brzęczenia owadów wśród ciemnej nocy,

ale wsłuchaj się w nie, gdy w cichych nocnych godzinach zbliżają się do ciebie.

Musisz wybaczyć, choćby nawet zranili twe uczucia:

powiewowi wiatru targającemu kielichy kwiatów w twoim ogrodzie,

chmurze, która ci zasłania piękny widok księżycy,

a także człowiekowi, który szuka z tobą zwady."

Jakże wyraźny jest związek sztuki i opanowywania agresji w słowach i czynach.

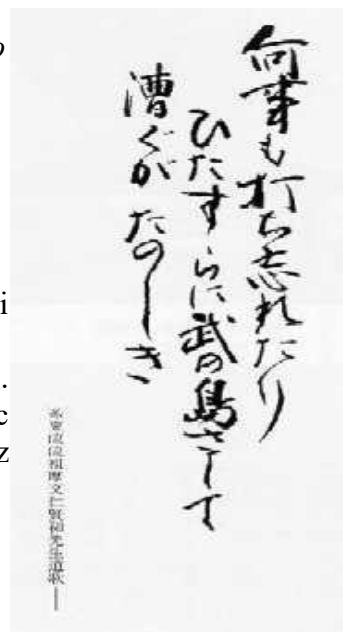
Wiersze pisał także Kenwa Mabuni twórca stylu shito-ryu karate-do. Oto jeden przykład - tradycyjny japoński abstrakcyjny 31-sylabowiec zwany *tanka*. Mabuni chciał w nim wyrazić swój pogląd na życie z karate:

Ze szczerym sercem

Oddanym tylko temu i niczemu więcej

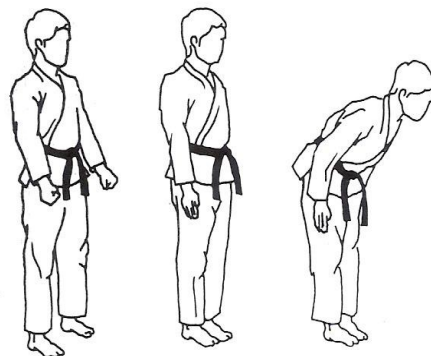
Jest dla mnie wielkim szczęściem wioślowanie

Ku wyspie karate-do.



3 Fragment słynnego listu Sokona Matsumury do Ryosei Kuwae z 13.05.1882 r.

Po drugie - uprzejmość. Sama tylko znajomość form, "układność" jest niewiele warta. W Japonii uprzejmość to przede wszystkim okazanie szacunku. Mistrz Shoshin Nagamine pisał: "Karate zaczyna się od uprzejmości". Taki też jest zwykle pierwszy punkt Dojo Kun - etykiety miejsca treningu. *Hitotsu rei setsu o omunzuru koto* – po pierwsze, okazujemy szacunek jeden drugiemu. Szacunek należy się nauczycielowi, partnerowi ćwiczeń, poprzednikom tworzącym karate, ludziom wokół nas. Ale znajomość form to także ścieżka doskonalenia. Formy zachowania są tworzone przez wieki. Stąd mają w sobie prostotę i urok. I taka też jest jedna z idei karate-do: dążenie do ruchu najprostszego, najoszczędniejszego - maksimum skuteczności przy minimum wysiłku.



Po trzecie - samokontrola i panowanie nad sobą. Karate-do to również droga do osiągnięcia harmonii, równowagi pomiędzy jednostkowym *ego*, a światem zewnętrznym. Kodeks Bushido głosił, że żadna namiętność nie powinna zmącić równowagi ducha. Nie znaczy to, że trzeba tłumić uczucia. Chodzi o to, by nie poddawać się panice, hysterii, napiętym nerwom. Im ktoś jest bardziej drażliwy lub uczuciowy, tym bardziej zmuszony jest do ciągłego treningu samokontroli.



Po czwarte - wytrwałość. Trening karate-do oznacza długą, systematyczną praktykę. Te same ćwiczenia powtarzane są po setki razy. Trzeba opanować znużenie, ból mięśni, a także niecierpliwość. Słynna anegdota mówi o uczniu, który zwrócił się do mistrza sztuk walki z prośbą o naukę i spytał, jak długo będzie czekał na znaczące wyniki. - Dziesięć lat powinno wystarczyć - odpowiedział sensei. - Za długo - zmartwił się uczeń. - A gdybym zamieszkał u ciebie i ćwiczył w każdej wolnej chwili? - Wtedy dwadzieścia lat - odpowiedział mistrz. - Pośpiech jest złym nauczycielem. W tym miejscu możemy wspomnieć o koncepcji czasu. Symbolem drogi doskonalenia jest okrąg (*enso*), czyli linia pozornie ograniczona, ale nie mająca początku ani końca. Uprawianie karate-do to nie kurs z dyplomem ukończenia. Wstępujesz na ścieżkę i kroczysz nią wytrwale, ale bez pośpiechu. Tak, jakbyś wchodził schodami ku świątyni. Spokojnie, miarowo, ale nie przeskakując po dwa stopnie. Proces doskonalenia nie ma końca. A zaczyna się od decyzji. I dlatego jedna z najważniejszych zasad treningu karate brzmi: **shin-gi-tai**, czyli duch – technika – ciało. Jeśli masz silną motywację, chęć doskonalenia, wtedy możesz opanować techniki. A ćwicząc je, doskonaląc - poprawisz sprawność fizyczną, zdrowie fizyczne. Odwracanie tej kolejności przynosi zwykle zgubne skutki. Moje wieloletnie doświadczenie instruktorskie to potwierdza. Widziałem wielu sprawnych, silnych ludzi zmagających się z kata, tracących zapał, a wreszcie odchodzących z klubu. Kto jednak od początku wykazywał „ducha karate” - zawsze osiągał stały rozwój, prawdziwe doskonalenie. Pamiętajmy słowa sensei Fumio Demury: „Sztuki walki nie dotyczą zwycięstwa lub przegranej. Budo to droga życia z zamiarem trenowania i ciężkiej pracy dla zbudowania swojego charakteru, dla stawania się najlepszym, najdoskonalszą istotą ludzką, jaką możesz być”.

Po piąte - dążenie do doskonałości i prawość. Inazo Nitobe w "Bushido" cytuje pewnego wojownika: "Prawość jest siłą wejścia bez wahania na drogę, którą wskazuje rozum..." Inny powiada: "Gdzie jest prawość, tam i brak wiedzy nie jest rażącym." Japońskie słowo *giri* oznacza dosłownie "poprawny sposób myślenia", ale wyraża także spełnienie obowiązku. Taki jest sens prawości - sprawiedliwość, porządek rzeczy, zdrowy rozsądek. Z kolei dążenie do doskonałości jest logicznym następstwem poważnego traktowania tego, co się robi. W karate tylko technika wykonana poprawnie jest skuteczna. Kata, czyli formy będące ciągami technik, wymagają wieloletniego doskonalenia, a i tak zawsze będzie możliwość wykonania lepszego, zawsze można bowiem wyzwolić więcej energii, lepiej zgrać oddech z ruchem, lepiej kontrolować otoczenie itd. **Yo-ryu-bi** – te trzy ideogramy kanji możemy przetłumaczyć jako: użyteczność, płynność,

estetyczność. Doskonała technika powinna mieć trzy elementy. Musi być skuteczna, użyteczna (*yo*). Nie może być oddzielona od innych technik, bo sama w sobie nie wystarcza. Nie możesz się zatrzymać (fizycznie i psychicznie), musisz być gotów do dalszych działań, płyniesz (*ryu*). Doskonałości dopełnia piękno (*bi*), coś, co cieszy oko, wprawia w zachwyt. Czy idealna technika może być pozbawiona któregoś z tych elementów? Nie. Czy często widzimy takie techniki? Nie. Ale kiedy komuś uda się do tego zbliżyć, wtedy 16 tysięcy widzów w hali Bercy na 6 minut wstaje z miejsc, a mistrzyni świata w kata Rika Usami płacze...

I jeszcze **po szóste – szacunek dla tradycji**. W sztukach walki okazujemy szacunek nauczycielowi, partnerom, starszym uczniom, ale przede wszystkim tym, którzy tworzyli karate i przekazywali je kolejnym pokoleniom. Karate było sztuką walki opartą wyłącznie na ustnym przekazie. Do XX wieku nie było żadnych rysunków czy zapisków. Można powiedzieć, że była to sekretna sztuka przekazywana wyłącznie zaufanym uczniom. Ponadto w wielu późniejszych podręcznikach zawarto uproszczoną, jak gdyby “zaszyfowaną” wersję karate. Stąd niezwykła rola tradycji i nauczyciela (*sensei*). Jeżeli nie potrafisz wskazać swoich korzeni, nie potrafisz narysować drzewa genealogicznego łączącego ciebie z przedstawicielami tode z Okinawy, to twierdzenie, że uprawiasz karate jest mocno naciągane.

Cytowany już Kenwa Mabuni sformułował “trzy choroby” karate-do, czyli słabości, które przeszkadzają w praktyce: *giro*, *ketai*, *manshin* – czyli sceptycyzm, niedbalstwo i egotyzm. Nie wolno nigdy wątpić w sens praktyki i w swoje możliwości. Okinawskie porzekadło mówi, że różnica między możliwym i niemożliwym jest w twojej głowie. Wszystkie ćwiczenia należy wykonywać z najwyższą dokładnością i zaangażowaniem. Jeśli nie wkładasz w praktykę serca, nie przynosi ona żadnych efektów. Trzeba też wystrzegać się próżności i samouwielbienia – zawsze możesz udoskonalić technikę i swego ducha karate. Zawsze powinieneś widzieć przed sobą daleką drogę. Tak jak ja ją widzę teraz, bo na pewno nie udało mi się odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule. Ale może postawiłem kilka kroków na drodze do odpowiedzi... I tak możemy zacząć rozmawiać o filozofii sztuk walki.